

W co wierzą ateści

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

Wracając samochodem, przypadkowo natknąłem się na audycję w Programie 3 Polskiego Radia, pod nieco sensacyjnym tytułem: w co wierzą ateści? Jak można się domyślić jej przedmiotem była kwestia niewiary oraz sytuacji niewierzącego w świecie bez boga. Oprócz głosów samych ateistów, co ciągle jest rzadkością, wystąpił prof. Zbigniew Mikołajko, znany religioznawca i namiętny miłośnik tzw. „wózkowych”. Profesor Mikołajko zaprezentował własne stanowisko, które określił mianem agnostycyzmu oraz odniósł się krytycznie do pozostałych postaw, wykazując ich rzekome powinowactwo i słabości. Jako, że mnie nikt nie zaprosił, chciałbym skorzystać z okazji i podzielić się kilkoma uwagami na powyższy temat.

Zacznijmy od wyjaśnienia terminu agnostycyzm. Agnostycyzm można rozumieć przynajmniej dwojako. Z formalnego punktu widzenia oznacza stanowisko, w którym wstrzymujemy się od wiary bądź niewiary w bóstwo, z powodu braku wiarygodnych źródeł czy danych pozwalających na weryfikację jego istnienia. W drugim, bardziej ogólnym sensie, można mówić o postawie wątpliwej, sceptycznej, świadomej ograniczeń związanych z ludzkim poznaniem. Etymologia grecka, a-"bez", gnosis - „wiedzy”, wyraźnie to sugeruje. A zatem agnostyk to ktoś, kto w sprawach metafizycznych wstrzymuje się od głosu, przyznając się do niewiedzy i niepewności na te tematy.

Jak wszystkie nurty filozoficzne, tak i ten ma swe źródło w starożytnej Grecji, gdzie był głównie kojarzony ze sceptykami, a także Sokratesem. Z czasem idea ta zaczęła służyć jako oręż walki z ignorancją i nietolerancją Kościoła, który wywierał presję na naukę i dosłowną interpretację Biblii. Agnostycyzm T.H. Huxleya, wydaje się być konsekwencją tego typu sytuacji. Bernard Russell z kolei, wahając się między ateizmem a agnostycyzmem napisał kiedyś tak:

„Jako filozof, jeśli mówię wyłącznie do publiczności składającej się z filozofów, powinienem określić siebie jako Agnostyka, ponieważ nie uważam, że istnieje rozstrzygający argument, który udowodniałby nieistnienie Boga. Z drugiej strony, jeśli miałbym wyrzucić odpowiednie wrażenie na zwykłym człowieku z ulicy, powinienem powiedzieć, że jestem Ateistą, ponieważ kiedy mówię, że nie mogę udowodnić nieistnienia Boga, powinienem również dodać, że nie mogę udowodnić zarówno nieistnienia bogów Homerycznych”. (Am I An Atheist Or An Agnostic? 1947).

Nie wiadomo do kogo zwracał się prof. Mikołajko w audycji, ale swoje stanowisko określił bez wahań jako agnostyczne. Uznał, że skoro nie mamy innych narzędzi, poza wewnętrznym przekonaniem by uznać istnienie boga lub go obalić, należy w tej sytuacji poddać się i pozostawić tą kwestię nierozstrzygniętą. „W sprawie boga nie można mieć pewności”. Co zatem pozostaje? Zdaniem profesora możemy po prostu usytuować się pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi, co wiąże się z otwartością na wszystkich i tolerancją, jakiej brakuje stronom tego konfliktu. Profesor ponadto uważa, że agnostycyzm, jest postawą najbardziej godziwą ze wszystkich, ponieważ „nie ma w sobie pewności, za to sporo zwątpienia”.

W audycji znalazł się również komentarz na temat tzw. nowego ateizmu. Nurt ten został skrytykowany za to, że jego zwolennicy, zdaniem zaproszonego gościa, również postulują pewną wiarę i jest to najczęściej wiara albo w moc Nauki albo Rozumu, bliska tej z XIX wieku i podobnie jak ta religijna nie znośca sprzeciwu i krytyki. W ten sposób rodzi się nowy fundamentalizm, jeśli nie taki sam jak w tradycyjnych religiach, to niewiele się od niego różniący.

Na końcu prof. Mikołajko, w pewnej sprzeczności z głoszonym wcześniej stanowiskiem, zdradza, że jemu jest najbliższy taki rodzaj chrześcijaństwa, w którym wiara w Boga jest tożsama z zaufaniem do Niego. Wiara, w której nie dyskutuje się o akcie stworzenia, czy też „o tym, co było pierwsze jajko czy kura”, lecz najprawdopodobniej, bo nie pada rozwinięcie tej myśli, rozważa się problemy natury egzystencjalnej.

Pierwszy zarzut jaki można postawić agnostycyzmowi, jak i zresztą każdej formie radykalnego sceptycyzmu, jest jego abstrakcyjność, kuriozalne oderwanie od realiów życia i pewna praktyczna niekonsekwencja, co warto podkreślić w przypadku postawy podnoszącej konsekwencję do rangi fetysza. Słusznie pyta Richard Dawkins dlaczego nie ma agnostyków w kwestii istnienia wrózek. Ich sytuacja ontologiczna jest taka sama jak chrześcijańskiego boga, to znaczy nie potrafimy podać, ani też sobie wyobrazić możliwych warunków wiarygodnego testu na jego bądź jej obecność. Wróżki bowiem mogą być niewidzialne i w ogóle posiadać cechy, które nie śniły się filozofom. Jak można

przeczytać w szkockim manuskrypcie z 1691 r. pod wdzięcznym tytułem Tajemnicze Królestwo Elfów, Faunów i Wróżek:

„(...)mówi się, że wróżki są istotami pomiędzy Człowiekiem a Aniołem, tak jak kiedyś myślano o demonach; inteligentnymi płynnymi duchami, potrafiącymi zmieniać światło w swoich ciałach, przypominającymi naturę skondensowanej chmury, które najlepiej widać o zmroku. Te istoty są tak giętkie przez swoją delikatność, że potrafią pojawiać się i zniknąć dla przyjemności.”

Na czym zatem polega różnica? Prawdopodobnie na tym, że od niemal dwóch tysięcy lat istnieje potężna instytucja, która skrzętnie chroni i podtrzymuje mit jednoosobowego Boga, a wróżki muszą bronić się same. Ta instytucja wymaga powagi i rewerencji wobec Boga, a wróżek nikt poważnie nie traktuje. Poza tym, Bóg jest jeden, a wróżek mnóstwo, tak mi się przynajmniej wydaje. A może chodzi o to, że Bóg jest ważniejszy niż wróżki, bo przecież stworzył świat, człowieka i cała etyka opiera się na nim. Bo przecież bez Boga wszystko wolno, a z Bogiem wolno tylko niektóre rzeczy. A bez wróżki nikt płakać nie będzie. No chyba, że elfy, ale ich istnienia przecież też jeszcze nikt nie udowodnił.

Stwierdzenie, że nasza wiedza na temat świata nadnaturalnego, a zatem wykraczającego poza nie tylko empirię, ale także racjonalne zasady, które rządzą naszym poznaniem, jest niepewna, to stwierdzenie mocno przesadzone, gdyż my tej wiedzy po prostu nie mamy i mieć nie możemy, bo już sama jej komunikacja byłaby problemem. Albo coś jest albo czegoś nie ma. Albo ktoś jest w ciąży albo nie jest. Jeśli nie jesteśmy wróżkami nie możemy być pomiędzy. Jeśli to jest fundamentalizm, to jest to fundamentalizm potrzebny.

Za sofistyczną sztukę należy uznać również pogląd mówiący, że niewiara to też wiara lecz w nieistnienie boga. Jeśli bowiem przyjąć tego typu logikę, to jesteśmy skazani „wierzyć” we wszystko, nawet największe absurdy i w żadnym wypadku nie powinniśmy się czuć lepszymi od ich autorów. Poza tym czy wiara, nie oznacza zawsze postulowanie istnienia czegoś? A czy dowód na istnienie owego czegoś nie spoczywa na postulującym owo coś. Tak jak w praktyce sądniczej dowód na istnienie zbrodni ciąży na oskarżającym. Bo gdyby miało być na odwrót i trzeba by szukać dowodów na swoją niewinność, to jedno jest pewne, źli ludzie staliby się jeszcze gorsi, a dobrzy mieliby w spórze dodatkowych zajęć.

Zresztą taka postawa jaką przyjmuje prof. Mikołajko jest naprawdę wdzięczna. Ustawianie się w środku, w pozycji umiarkowanego arbitra, pomiędzy zwalczającymi się stronami, z jednej strony zrównuje te strony, sprowadzając je do tego samego mianownika, a z drugiej radykalizuje ich stanowiska. Od tego już niedaleko by zrównać Dawkinsa z fanatykiem wysadzającym się w powietrze, choć pewnie, gdyby dać wybór profesorowi, wolałby raczej wypić herbatę z angielskim uczyonym, niż być witany przez Allaha w zastępstwie ciemnookich dziewic.

I tu dotykamy sedna sprawy. Wiara to nie jest abstrakcyjna zabawa w Pascalski zakład czy równanie logiczne, z którego nic nie wynika. Wiara ma praktyczne konsekwencje, z którymi musimy się mierzyć na co dzień, nawet jeśli wierzącymi nie jesteśmy. Agnostyk, zawieszający sąd w sprawie istnienia boga, musi zająć stanowisko wobec indoktrynacji religijnej młodzieży w szkole, butnej postawy biskupów i presji wywieranej na polityków, pedofilii w Kościele oraz restrykcyjnej etyki seksualnej, przynoszącej poważne szkody społeczne. A to tylko problemy z własnego podwórka, na świecie bowiem pod szyldem religii dzieją się rzeczy znacznie gorsze. Czy agnostycyzm, kojarzony z indyferentyzmem poznawczym, nie prowadzi logicznie do indyferentyzmu społecznego?

W co wierzy zatem ateista? Ateista wierzy, że jest możliwy świat bez boga i że taki świat jest lepszy dla ludzi, że nie musimy wierzyć w miłosierną, wszechmocną istotę by postępować słusznie, ani, że ta istota wyłącznie może dostarczyć sensu naszemu istnieniu. Poza tym ateista, przynajmniej taki jak ja, wierzy, że nawet jeśli, ktoś nie podziela powyższej wiary, może bez przeszkód żyć tuż obok i liczyć na szacunek, bo człowieka nie da się sprowadzić wyłącznie do jego wiary czy niewiary w to czy inne bóstwo. Jeśli zatem wierzący podziela chociaż to ostatnie przekonanie to i wróżki nam nie są potrzebne.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-09-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9271>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl